



## **WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 25 kwietnia 2023 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

Prezes SN Piotr Prusinowski (przewodniczący)  
SSN Krzysztof Rączka (sprawozdawca)  
SSN Romualda Spyt

w sprawie z powództwa C. Spółki z o.o. w W.

przeciwko J.M.

o zwrot nienależnego świadczenia,

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy i Ubezpieczeń

Społecznych w dniu 25 kwietnia 2023 r.,

skargi kasacyjnej pozwanego od wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie

z dnia 22 grudnia 2020 r., sygn. akt III APa 65/19,

- 1. oddala skargę kasacyjną;**
- 2. zasądza od pozwanego na rzecz powoda kwotę 4050 (cztery tysiące pięćdziesiąt) zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu kasacyjnym.**

## **UZASADNIENIE**

Sąd Apelacyjny w Warszawie wyrokiem z 22 grudnia 2020 r., sygn. akt III APa 65/19 oddalił apelację pozwanego J.M. od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie z 24 kwietnia 2019 r., sygn. akt XXI P 182/18, którym Sąd pierwszej instancji uwzględnił powództwo o zwrot nienależnego świadczenia wniesione przez C. Sp. z o.o. w W..

Powódka C. Spółka z o. o. w W. wniosła o zasądzenie na jej rzecz od pozwanego J.M. kwoty 217.720,54 zł z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od 2 czerwca 2018 r. oraz kosztami procesu, w tym kosztami zastępstwa prawnego. Strona powodowa wskazała, że na skutek błędu służb księgowych przelano pozwanemu zawyżoną o kwotę objętą pozwem należność, jako wynagrodzenie.

Pozwany J.M. wniósł o oddalenie powództwa oraz o zasądzenie na jego rzecz kosztów zastępstwa procesowego.

W sprawie ustalono, że J.M. był zatrudniony w C. Spółce z o.o. w W. od 2 czerwca 2009 r. do 30 kwietnia 2018 r., na stanowisku analityka systemów danych, programisty, na podstawie umowy o pracę na czas nieokreślony, w pełnym wymiarze czasu pracy. Pozwany miał wykonywać prace o charakterze administracyjnym i sprawozdawczym w siedzibie Spółki w W.

Przełożonym powoda od 2017 r. był Menadżer ds. IT na Europę – R.C.. Wynagrodzenie pozwanego określono w kwocie rocznej na 151.552 zł wskazując, że będzie ono wypłacane w 12 równych ratach miesięcznych. Strony uzgodniły, że wynagrodzenie pozwanego będzie podlegało okresowej weryfikacji przez Spółkę, a jakiegokolwiek podwyżki mają należeć do wyłącznego uznania Spółki i nie mają wpływu na pozostałe warunki umowy o pracę.

W 2009 r. pozwany otrzymał, oprócz wynagrodzenia zasadniczego, dwie premie - w kwotach: 794 zł i 743 zł oraz bonus w kwocie 840,56 zł. W 2010 r. pozwany otrzymał cztery premie - w kwotach: 2.495 zł, 2.185 zł, 1.928 zł i 1.864 zł oraz bonus - w kwocie 808 zł. W 2011 r. pozwany otrzymał cztery premie - w kwotach: 2.056 zł, 2.159 zł, 2.024 zł i 1.890 zł oraz bonus - w kwocie 900 zł. W 2012 r. pozwany otrzymał cztery premie - w kwotach: 2.025 zł, 2.385,84 zł, 2.105 zł i 2.105 zł oraz bonus w kwocie 840 zł. W 2013 r. pozwany otrzymał cztery premie - w kwotach: 2.106 zł, 2.024 zł, 2.024 zł i 1.807 zł oraz bonus w kwocie 837 zł. W 2014 r. pozwany otrzymał cztery premie - w kwotach: 2.313 zł, 2.333 zł, 2.233,35 zł i 2.084,46 zł oraz bonus w

kwocie 836,44 zł. W 2015 r. pozwany otrzymał cztery premie - w kwotach: 2.233,35 zł, 1.978,16 zł, 2.282,49 zł i 2.130,32 zł oraz bonus w kwocie 871,85 zł. W 2016 r. pozwany otrzymał cztery premie - w kwotach: 2.282 zł, 2.510,13 zł, 2.353,25 zł i 2.039 zł oraz bonus w kwocie 871,85 zł. W 2017 r. pozwany otrzymał cztery premie - w kwotach: 2.196,37 zł, 2.100,67 zł, 2.100, 67 zł i 2.585,44 zł oraz bonus w kwocie 841 zł. W 2018 r. pozwany otrzymał premię w kwocie 2.262,26 zł.

Pozwany w dniu 8 stycznia 2018 r. wypowiedział umowę o pracę ze skutkiem na 30 kwietnia 2018 r. Potwierdzając zakończenie stosunku pracy powódka wskazała, że ostatnia pensja pozwanego zostanie wypłacona w kwietniu 2018 r. wraz z premiami należnymi w momencie odejścia z pracy.

Wynagrodzenie pozwanego za kwiecień 2018 r. składało się z wynagrodzenia zasadniczego w wysokości 16.482,17 zł, jednak pozwany oprócz wynagrodzenia zasadniczego w ww. kwocie był uprawniony do premii kwartalnej w wysokości 2.855,36 zł, wypłaconej w kwietniu 2018 r. W dniu 27 kwietnia 2018 r. powód dokonał przelewu na konto pozwanego kwoty 229.123,68 zł, tytułem wynagrodzenia „[...]”. Nadpłata w kwocie 217.720,24 zł wynikała z omyłki powstałej przy wprowadzaniu do systemu kwoty premii kwartalnej CRT; w zestawieniu kalkulacji wynagrodzenia pozwanego za kwiecień 2018 r., które było podstawą do przygotowania i zatwierdzenia przelewu, w pozycji łącznych premii (*total premiums*) doszło bowiem do przesunięcia przecinka o dwie pozycje (i wpisania zer na końcu), co zamiast kwoty 2.855.36 zł, dało kwotę 285.536,00 zł.

W dniu 3 maja 2018 r. A.R. rozmawiała telefonicznie z pozwanym o wykonanym na jego rzecz przelewie i poinformowała go o wystąpieniu nadpłaty, której wysokość obiecała ustalić i poinformować o niej pozwanego, aby mógł dokonać jej zwrotu. W dniach 7 i 9 maja 2018 r. A.R. przesłała pozwanemu pocztą elektroniczną informację o wysokości nadpłaty, z prośbą o jej zwrot. Pozwany nie udzielił odpowiedzi na te wiadomości mailowe. W dniach 15, 16 i 18 maja 2018 r. A.R. dzwoniła do pozwanego, który nie odbierał telefonu podanego uprzednio jako numer kontaktowy.

W dniach 18 i 22 maja 2018 r. A.R. za pośrednictwem poczty elektronicznej powiadomiła prawnika powoda adw. M.Ś. o dokonanej na rzecz pozwanego nadpłacie oraz zrelacjonowała dotychczasowy przebieg wydarzeń, w tym wskazała,

że pozwany został przez nią poinformowany o błędzie, po czym zaprzestał odbierania telefonu i nie udzielił odpowiedzi na wiadomości e-mail.

W odpowiedzi na wezwanie do zapłaty z 23 maja 2018 r. pozwany odmówił zwrotu nadpłaty i wskazał, że powód składał obietnice wyrównania premii za ostatnie 9 lat, w tym w piśmie z 11 stycznia 2018 r. i dodał, że uznaje, że zaległe premie zostały ostatecznie wypłacone pozwanemu wraz z kwietniową, ostatnią wypłatą,

Wyrokiem z 24 kwietnia 2019 r., sygn. akt XXI P 182/18 Sąd Okręgowy w Warszawie:

1. zasądził od J.M. na rzecz C. Spółki z o.o. w W. 217.720,54 zł z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od 2 czerwca 2018 r. do dnia zapłaty;

2. zasądził od J.M. na rzecz C. Spółki z o.o. 30.254,26 zł tytułem zwrotu kosztów procesu i kosztów w postępowaniu zabezpieczającym, w tym 13.500 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.

Apelację od wyroku Sądu Okręgowego wniósł pozwany, zarzucając mu naruszenie art. 233 § 1 k.p.c.; art. 328 § 2 k.p.c.; art. 461 § 1 k.p.c.; art. 98 § 1 i 3 k.p.c. w związku z art. 102 k.p.c. oraz art. 409 k.c. w zw. z art. 300 k.p.

W wyniku rozpoznania apelacji Sąd Apelacyjny uznał, że nie zasługuje ona na uwzględnienie.

Sąd drugiej instancji zasadniczo podzielił ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd pierwszej instancji, przyjmując je za własne.

Sąd Okręgowy ocenił, że Stawiany uzasadnieniu zaskarżonego wyroku zarzut naruszenia art. 328 § 2 k.p.c. „poprzez niesprecyzowanie, które konkretnie dokumenty stanowiły podstawę ustaleń Sądu pierwszej instancji oraz niewyjaśnienie przyczyn, dla których innym dowodom odmówił wiarygodności i mocy dowodowej” jest, nie dość, że zupełnie ogólnikowy i niezrozumiały w kontekście jego uzasadnienia i rzeczywistego stanu rzeczy, to całkowicie niezasadny. Wbrew twierdzeniom apelacji, Sąd pierwszej instancji szczegółowo i jednoznacznie wskazał w treści uzasadnienia zaskarżonego wyroku dowody, na podstawie których ustalił poszczególne elementy stanu faktycznego sprawy, odnotowując je po każdej ustalonej okoliczności i podając numer karty akt sądowych, na której konkretny dowód jest zamieszczony. Sąd pierwszej instancji w uzasadnieniu wyroku szczegółowo odniósł się także do dowodów z zeznań świadków i przesłuchania

pozwanego w charakterze strony, wskazując czy, w jakiej części i z jakich przyczyn uznał je za wiarygodne, w tym wyraźnie wskazał przyczyny, dla których częściowo odmówił wiarygodności i mocy dowodowej wyjaśnieniom pozwanego. Apelujący nie wskazał, które konkretne dowody zostały, w jego ocenie, pominięte przez Sąd Okręgowy i jaki to miałyby mieć wpływ na treść zapadłego rozstrzygnięcia, co uniemożliwia pełne, tj. merytoryczne, ustosunkowanie się do analizowanego zarzutu.

Niezależnie od powyższego, Sąd odwoławczy podkreślił, że, jak słusznie wskazała strona powodowa w odpowiedzi na apelację, skuteczny zarzut wadliwości uzasadnienia wyroku można w ramach apelacji podnieść tylko w sytuacji, gdy z powodu braku któregośkolwiek bądź kilku elementów konstrukcyjnych uzasadnienia określonych w art. 328 § 2 k.p.c., zaskarżone orzeczenie nie poddaje się kontroli instancyjnej (co niewątpliwie nie zachodzi w niniejszej sprawie).

W ocenie Sądu odwoławczego, Sąd pierwszej instancji, wbrew zarzutom apelacji, nie naruszył art. 461 § 1 k.p.c. „poprzez rozpoznanie niniejszej sprawy, podczas gdy sądem miejscowo właściwym do jej rozpoznania był Sąd Okręgowy we Wrocławiu, zgodny z miejscem wykonywania pracy przez pozwanego”. Okoliczność związana z miejscem świadczenia pracy przez pozwanego w ww. kontekście dała także asumpt do podniesienia przez apelującego zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. przez błędne ustalenie, że miejscem świadczenia przez niego pracy była siedziba Spółki w W. Ten ostatni zarzut jest również niezasadny. W dniu wniesienia pozwu w niniejszej sprawie, tj. 26 września 2018 r., art. 461 § 1 k.p.c. stanowił, że powództwo w sprawach z zakresu prawa pracy (którą jest z pewnością sprawa niniejsza) może być wytoczone bądź przed sąd właściwości ogólnej pozwanego, bądź przed sąd, w którego okręgu praca jest, była lub miała być wykonywana, bądź też przed sąd, w którego okręgu znajduje się zakład pracy. Sąd pierwszej instancji prawidłowo ustalił zatem swoją właściwość ze względu na miejsce, w którym praca miała być wykonywana przez pozwanego, zgodnie z zawartą przez strony umową o pracę. Wbrew twierdzeniom pozwanego zawartym w apelacji Sąd pierwszej instancji nie ustalił w wyroku, że „miejscem świadczenia pracy przez pozwanego była siedziba powódki znajdująca się w W.”, a prawidłowo wskazał, że zgodnie z pkt 3 umowy o pracę, pozwany miał wykonywać pracę w siedzibie Spółki w W.

Sąd Apelacyjny uznał, że zarzut naruszenia przepisów postępowania, tj. art. 233 § 1 k.p.c., które, w ocenie apelującego, miało wpływ na wynik sprawy, okazał się niezasadny. Wskazany zarzut apelujący sformułował w pkt 1 apelacji, jako dokonanie przez Sąd pierwszej instancji oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego w sposób dowolny, bez wszechstronnego jego rozważenia w oparciu o zasady logiki i doświadczenia życiowego oraz poprzez dokonanie ustaleń sprzecznych z treścią zebranego materiału dowodowego, co doprowadziło do błędnych, w ocenie apelującego, ustaleń faktycznych, wymienionych szczegółowo w pkt od a do m.

Tymczasem kontestowane ustalenia faktyczne Sądu pierwszej instancji w zakresie mającym zasadnicze znaczenie dla rozstrzygnięcia sporu, w ocenie Sądu Apelacyjnego, nie były dowolne i zostały oparte na konkretnych dowodach dopuszczonych w postępowaniu, których wiarygodność i przydatność procesową Sąd pierwszej instancji ocenił bez naruszenia zasady swobodnej oceny dowodów, wyrażonej w art. 233 § 1 k.p.c.

Odnosnie zarzutu sformułowanego w pkt 1b apelacji dotyczącego ustaleń w zakresie stanowiska zajmowanego przez świadka R.C. Sąd drugiej instancji stwierdził, że nie pozostaje on w żadnym związku z rozstrzygnięciem sprawy. Ponadto Sąd Okręgowy, wbrew zarzutom apelacji, nie ustalił, że ww. świadek był bezpośrednim przełożonym pozwanego i nie stwierdził, że świadek spotkał się, czy też spotykał się z pozwanym osobiście, co jednak nie stało na przeszkodzie posiadaniu przez świadka wiedzy o przedmiocie sporu, zaprezentowanej przez niego w złożonych zeznaniach, chociażby dotyczącej zasad wynagradzania pracowników powodowej Spółki, w tym wynagrodzenia pozwanego i jego podwyżek oraz wypłacanych pracownikom premii. Wiedzę tę posiadała także przesłuchana w charakterze świadka A.R., która także nie była bezpośrednią przełożoną pozwanego. Brak regulaminu wynagradzania, czy też premiowania w powodowej Spółce, nie oznacza, że w Spółce nie obowiązywały przyjęte, choćby zwyczajowo, określone zasady wypłacania premii, czy też podwyższania wynagrodzenia. Zasady te były także określone w indywidualnej umowie o pracę zawartej z pozwanym.

Dalej Sąd odwoławczy wskazał, że zarzut sformułowany przez pozwanego w pkt 1c apelacji ma pewne uzasadnienie wobec dość nieprecyzyjnego fragmentu

uzasadnienia Sądu pierwszej instancji. Sąd Okręgowy wskazał w istocie w uzasadnieniu, że w pkt 4 a i b umowy o pracę wynagrodzenie pozwanego określono w kwocie rocznej na 151.552 zł, a „wynagrodzenie zasadnicze pozwanego za kwiecień 2018 r. składało się z wynagrodzenia zasadniczego w wysokości 16.482,17 zł”. Ustalenie to było nieprecyzyjne, albowiem pozwany oprócz wynagrodzenia zasadniczego za kwiecień 2018 r. w ww. kwocie był uprawniony do premii kwartalnej w wysokości 2.855,36 zł, wypłaconej w kwietniu 2018 r. Prawa pozwanego do tej premii nie kwestionowała strona powodowa, a i sam pozwany nie podważał okoliczności wypłacania wszystkim pracownikom, w tym pracownikom w Europie, premii CRT, naliczanej miesięcznie, a wypłacanej kwartalnie, której wysokość wynosiła od 4 do 6% wynagrodzenia. O wypłacaniu takich premii zeznawali również przesłuchani w sprawie świadkowie. Sąd Okręgowy precyzyjnie podał jednak także, jakie kwoty wypłacono pozwanemu z tytułu premii w poszczególnych latach jego zatrudnienia. Ponadto, treść zebranego w sprawie materiału dowodowego, w tym treść zawartej z pozwanym umowy o pracę, zeznania przesłuchanych świadków oraz wykazy wypłaconych pozwanemu premii nie potwierdzają tezy pozwanego, że jego wynagrodzenie zasadnicze określone w umowie o pracę nie było podwyższane od początku zatrudnienia (od 2009 r.), a wszystkie kwoty stanowiące różnicę pomiędzy wypłaconym w danym miesiącu wynagrodzeniem za pracę a wynagrodzeniem zasadniczym przewidzianym w umowie o pracę z 2009 r. stanowiły w istocie premie uznaniowe. Wbrew twierdzeniom apelującego, także deklaracje podatkowe (PIT) nie potwierdzają jego argumentacji, gdyż nie zawierają rozbitcia kwoty uzyskiwanego przychodu na poszczególne składniki (tytuły) tego przychodu.

Sąd Apelacyjny dostrzegł przy tym, że ze złożonej przez pozwanego deklaracji PIT - 11 za 2017 r. wynika, że jego cały przychód ze stosunku pracy w całym 2017 r. wyniósł 226.862, 22 zł., podczas gdy pozwany, w sposób niewiarygodny utrzymywał, że omyłkowo i jednorazowo nadpłacona mu tytułem premii kwartalnej, niewiele mniejsza od ww. wynagrodzenia rocznego kwota 217.720,54 zł, była świadczeniem mu należnym.

W zakresie zarzutu sformułowanego w pkt 1d apelacji stwierdzić należy, że Sąd pierwszej instancji, wbrew twierdzeniom apelującego, nie ustalił, że pozwany w

ogóle nie otrzymywał podwyżek wynagrodzenia zasadniczego, ale wskazał w tym zakresie, że podwyżki wynagrodzenia były w wysokości innej, niż przez niego oczekiwana. Jednocześnie nie ma w sprawie żadnego znaczenia okoliczność, czy pozwany postulował wobec pracodawcy formalne uregulowanie kwestii dotyczących podwyżek wynagrodzenia przez aneksowanie jego umowy o pracę. Do zawarcia aneksów do umowy o pracę pozwanego bezspornie bowiem nie doszło, czego nie kwestionowała żadna ze stron procesu. Pomijając powyższe, brak jest jakichkolwiek przesłanek do odnotowania okoliczności, że pozwany negocjował ze Spółką zawarcie aneksów do umowy o pracę i na jakich warunkach. Pozwany nie wskazał nawet, kiedy, z kim, w jakich okolicznościach i na jakich proponowanych przez niego warunkach, miały się ww. „negocjacje” odbywać. Jak trafnie zauważyła strona powodowa w odpowiedzi na apelację, dla skutecznego przyznania pozwanemu podwyżek wynagrodzenia zasadniczego nie było konieczne zawieranie przez strony pisemnych aneksów do umowy o pracę - sama bowiem akceptacja korzystnej zmiany warunków wynagradzania w sposób dorozumiany przez pozwanego była wystarczająca dla zmiany warunków wynagradzania na jego korzyść. Zwrócić trzeba również uwagę, że taka zmiana, w świetle art. 42 k.p., nie wymagała także wręczenia wypowiedzenia zmieniającego.

Odnośnie zarzutu sformułowanego w punkcie 1e apelacji stwierdzić należy, że jest on zupełnie gołosłowny i uzasadniony jedynie własnymi i dowolnymi „ustaleniami faktycznymi” dokonanymi przez samego pozwanego. Sąd pierwszej instancji prawidłowo, zgodnie z materiałem dowodowym ustalił, że pozwany w istocie nie podejmował żadnych czynności zmierzających do zaspokojenia, jak twierdzi obecnie, roszczeń dotyczących rzekomych zaległych premii. W tym zakresie pozwany nie przedstawił żadnych pism, podań, wystąpień, itp., kierowanych ewentualnie do pracodawcy; nie wnioskował także o dopuszczenie dowodów osobowych, tj. o dopuszczenie dowodów z zeznań świadków, czy też przesłuchania strony pozwanej na konkretne okoliczności związane z istnieniem po stronie powodowej, niezaspokojonych zobowiązań wobec pozwanego, czemu strona powodowa w procesie stanowczo zaprzeczała. Pozwany nie przedstawił żadnych dowodów, które wskazywałyby na takie działania.

Twierdzenia pozwanego o braku możliwości oceny, że otrzymana przez niego sporna kwota nie jest mu należna, są przy tym sprzeczne z prawidłowymi ustaleniami poczynionymi przez Sąd pierwszej instancji w oparciu o materiał dowodowy sprawy. Wysokość wynagrodzenia wypłacanego dotąd pozwanemu w żadnym razie nie uzasadniała jego oceny, jakoby wypłacona mu, sporna kwota, była kwotą bliżej niesprecyzowanej premii, czy też innej gratyfikacji. Ogólnikowe twierdzenia o wypłacaniu wysokich premii uznaniowych na zakończenie pracy w międzynarodowych korporacjach są bez znaczenia dla usprawiedliwienia stanowiska procesowego pozwanego, gdyż nie miał on żadnych podstaw do przyjęcia, że sporna kwota była taką premią, czy inną gratyfikacją. Wysokość otrzymywanych przez pozwanego dotąd premii, ustalona prawidłowo przez Sąd pierwszej instancji, nie usprawiedliwiała takiego przekonania. Teza pozwanego, że nie otrzymywał przez cały okres zatrudnienia (od 2009 r.) podwyżek wynagrodzenia zasadniczego, a wszystkie kwoty wypłacane ponad wysokość wynagrodzenia ustalonego w umowie o pracę były premiami, są zupełnie gołosłowne. Przeczą im zeznania przesłuchanych w sprawie świadków, a także zapisy umowy o pracę, w której w punkcie nr 4 (c) zatytułowanym: „Wynagrodzenie”, przewidziano, że „wynagrodzenie pracownika będzie podlegać okresowej weryfikacji przez Spółkę. Jakikolwiek podwyżki wynagrodzeń należą do wyłącznego uznania Spółki i nie mają wpływu na pozostałe warunki niniejszej umowy”. Przytoczony zapis umowy nie wykluczał zatem możliwości podwyższania wynagrodzenia pozwanego, choć pozostawiał pracodawcy całkowitą uznaniowość w tym względzie, w tym uznaniowość w wypłacanej w praktyce bezspornie pracownikom, w tym pozwanemu premii kwartalnej, zwanej premią CRT. Sąd pierwszej instancji trafnie wskazał, że pozwany nie miał żadnych podstaw by uznać, że świadczenie w dochodzonej pozwem kwocie jest mu należne, zarówno w świetle kwot premii, otrzymywanych wcześniej przez 9 lat zatrudnienia, jak i faktu, że strona pozwana niezwłocznie powiadomiła go o błędzie, co zostało dowiedzione zeznaniami świadków, zestawieniami wynagrodzeń, korespondencją e-mailową i bilingami połączeń telefonicznych.

Zarzuty stawiane wyrokowi Sądu pierwszej instancji w pkt 1 f, 1 g i 1 h apelacji również uznane zostały za niezasadne i stanowiące dowolną ocenę dowodów dokonaną przez samego pozwanego, wg zaprezentowanej „jego wersji zdarzeń”, bez

wskazania, na czym miała polegać zarzucana wadliwość ustaleń Sądu pierwszej instancji, tj. z czego ona wynikała. W ocenie Sądu odwoławczego, zarówno pierwotny pasek wynagrodzeń, deklaracje PIT, czy imienny raport miesięczny ZUS RCA złożony przez pozwanego nie stanowią dowodów na poparcie jego twierdzeń. Raport ZUS RCA i pasek wynagrodzeń są pochodną błędnej kwoty przyjętej, jako kwota premii jeszcze przed wykryciem omyłki przez stronę powodową, tak więc nie mogą stanowić dowodu na przyznanie pozwanemu premii w wysokości nieuwzględniającej tej omyłki. Pozwany dokonał własnej i dowolnej wykładni pisma powodowej spółki z 11 stycznia 2018 r., wystosowanego do niego przez pracodawcę w związku z zakończeniem stosunku pracy. Pismo to zawierało ogólne stwierdzenia o wypłaceniu pracownikowi należnych świadczeń, w tym premii przed zakończeniem zatrudnienia, co zresztą nastąpiło, gdyż pracodawca wypłacił pozwanemu wynagrodzenie należne w okresie wypowiedzenia, w tym za kwiecień 2018 r. i nie kwestionował jego prawa do premii kwartalnej w kwocie 2.855,36 zł. Treść wskazanego pisma oraz okoliczności dotyczące dotychczasowego, dziewięcioletniego, a więc długotrwałego, zatrudnienia u strony powodowej, w żadnym razie nie uprawniały pozwanego do pozostawania w uzasadnionym przekonaniu, że premia kwartalna może opiewać na kwotę 100 razy wyższą, w sytuacji, gdy żadna z wypłaconych mu dotąd premii kwartalnych, nie przewyższała kwoty 3.000 zł, a pozwany w dodatku nigdy nie otrzymywał premii innego rodzaju i nie miał przewidzianych takich świadczeń w swojej umowie o pracę. Powyższej oceny świadomości pozwanego co do jego uprawnienia do otrzymania spornej kwoty nie zmieniają jego twierdzenia co do rzekomego, obowiązującego w Spółce, trybu zatwierdzania przelewów. Twierdzenia te pozostają gołosłowne i sprzeczne z zeznaniami świadków R.C. i A.R., którzy zeznali, że przed wystąpieniem omyłki będącej przedmiotem niniejszego sporu w Spółce nie istniała procedura zatwierdzenia przekazywanych kwot. Ubocznie zauważyć należy, że gdyby nawet procedura taka była przewidziana, to okoliczność ta z samego założenia nie wyklucza wystąpienia omyłek popełnionych przez człowieka, które mogą się zdarzyć w istocie w każdym aspekcie działalności podmiotu prowadzącego działalność, w tym gospodarczą. Jak słusznie zauważyła strona powodowa w odpowiedzi na apelację, powołane w apelacji wyroki Sądu Najwyższego z 7 sierpnia 2001 r. (I PKN 408/00) i z 9 stycznia 2007 r. (II PK 138/06),

które były już wskazywane przez pozwanego w toku postępowania przed Sądem pierwszej instancji, dotyczyły zupełnie odmiennych stanów faktycznych, niż stan faktyczny niniejszej sprawy. W sprawie II PK 138/06 pracodawca dochodził od pracownicy zwrotu niekwestionowanego przez pracodawcę świadczenia wyłączenie dlatego, że wykraczało ono ponad progi określone przepisami tzw. „ustawy kominowej”. Natomiast w sprawie pod sygnaturą I PKN 408/00, to powództwo pracodawcy, a nie pracownika, zostało uwzględnione, co do części wypłaconych kwot, wynikających z zawyżenia podstawy świadczeń.

Zarzut sformułowany w pkt 1 j apelacji stanowił również bezpodstawną próbę podważenia ustaleń faktycznych Sądu Okręgowego - opiera się na przedstawianiu własnej wersji wydarzeń przez pozwanego. Z treści zarzutu ani jego uzasadnienia nie wynika przy tym, na czym konkretnie miałyby polegać naruszenie przepisów postępowania przez Sąd. Sąd Apelacyjny zważył już wyżej, że istnienie w danym podmiocie nawet określonych procedur księgowych, czy też, co dodać w tym miejscu należy wobec zarzutów pozwanego, funkcjonowanie w nim wyspecjalizowanych służb księgowych, nie wyklucza wystąpienia omyłek popełnionych przez człowieka, które mogą się zdarzyć w każdym aspekcie działalności podmiotu prowadzącego działalność, w tym gospodarczą.

Odnosnie zarzutu sformułowanego w pkt 1 k apelacji Sąd odwoławczy uznał, że Sąd pierwszej instancji nie wskazał w uzasadnieniu wyroku, że pozwany nie udowodnił, że wydatkował kwotę będącą przedmiotem sporu, tylko uznał, że pozwany nie wykazał, iż korzyść uzyskaną od strony powodowej zużył na własne utrzymanie w taki sposób, że nie jest już wzbogacony. Postawiony przez pozwanego zarzut w omawianej kwestii jest zatem niezasadny. Sąd Okręgowy prawidłowo dokonał bowiem omawianej konstatacji, gdyż wynika ona z wyjaśnień samego pozwanego, złożonych w ramach przeprowadzonego dowodu z przesłuchania pozwanego w charakterze strony, w których wskazał, że przeznaczył sporną kwotę na spłatę kredytu hipotecznego i wyposażenie biura do prowadzenia działalności gospodarczej oraz na wykończenie domu. Sąd Okręgowy nie oceniał zatem kwestii wydatków poczynionych przez pozwanego na własne utrzymanie, tylko rozważył kwestię prawną bezpodstawnego wzbogacenia w aspekcie wskazywanych przez

samemu pozwanemu okoliczności dotyczących sposobu i celu wydatkowania (zużycia) przez niego spornej kwoty.

Zarzuty sformułowane w pkt 1 I i 1 m apelacji Sąd drugiej instancji także uznał za niezasadne. Zarzuty te, jak słusznie wskazała strona powodowa w odpowiedzi na apelację, polegają na forsowaniu przez pozwanego własnej, odmiennej od dokonanej przez Sąd pierwszej instancji oceny dowodów. Pozwany nie wskazał przy tym, które zeznania świadków pozostają w sprzeczności ze sobą. Stawiając natomiast zarzut sprzeczności zeznań świadków z innymi dowodami powołał się wyłącznie na rozbieżność twierdzeń strony powodowej zawartych w pozwie i zeznań A.R. co do tego, czy usiłując skontaktować się telefonicznie z pozwanym już po pierwszej rozmowie A.R. zostawiła wiadomości głosowe na poczcie, czy też nie. Świadek zeznała zaś o jednej pozostawionej pozwanemu wiadomości głosowej i kilku próbach kontaktu telefonicznego, na które pozwany nie odpowiedział. W ocenie Sądu Apelacyjnego, ewentualna rozbieżność w omawianej kwestii nie daje podstaw do kwestionowania wiarygodności zeznań świadka i nie miała istotnego znaczenia dla rozstrzygnięcia sporu. Apelujący nie wskazał, na czym polegało naruszenie przez Sąd Okręgowy zasad logiki i doświadczenia życiowego przy ocenieniu zeznań przesłuchanych w sprawie świadków, jako wiarygodnych i w czym przejawiała się wadliwa ocena dowodów z dokumentów. Sąd Apelacyjny podkreślił, że rozmowa telefoniczna świadka A.R. odbyta z pozwanym w dniu 3 maja 2018 r., a trwająca 3 minuty i 33 sekundy, jest niezaprzeczalnym faktem, udokumentowanym stosowną pozycją wykazu połączeń. W ocenie Sądu Apelacyjnego, w świetle doświadczenia życiowego, brak jest podstaw do podzielenia zarzutów pozwanego co do nieprawidłowej oceny praktycznej niemożności odbycia w wyżej wskazanym czasie rozmowy telefonicznej, w której świadek A.R. poinformowała pozwanego o fakcie omyłki w wypłacie. Wbrew pozorom, 3 minuty i 33 sekundy to czas, w którym bez trudu można telefonicznie przekazać rozmówcy informację składającą się z kilku zdań. Zdaniem Sądu Apelacyjnego, zupełnie niewiarygodne są natomiast twierdzenia pozwanego zawarte w jego odpowiedzi na pozew, które były podtrzymywane w procesie, że A.R. telefonowała wówczas do niego i „upewniała się, czy pozwany otrzymał wynagrodzenie, pytała czy wszystko jest w porządku odnośnie jego wysokości i przygotowanego świadectwa pracy”. Nie ma żadnych racjonalnych

przyczyn do uznania, że celem telefonowania do pozwanego w dniu 3 maja 2018 r. było upewnienie się przez A.R., że pozwany otrzymał wynagrodzenie i „czy wszystko jest w porządku odnośnie jego wysokości”. Nadto wątpliwości budzi okoliczność, jakie to kwestie mogły skłonić świadka do telefonicznych pytań o przygotowane świadectwo pracy - pozwany już nie wyjaśnił tych okoliczności w swoim stanowisku procesowym. Pozwany nie wyjaśnił także bliżej podnoszonej okoliczności, jak fakt, że rzekomo nie otrzymał wysłanych do niego e-maili wzywających do zwrotu spornej kwoty miałby wpłynąć na ich wiarygodność i tym samym na wiarygodność twierdzenia strony powodowej o tym, że wypłacona kwota była nienależna.

Sąd Apelacyjny podsumował, że zarzuty pozwanego dotyczące przekroczenia granic swobodnej oceny dowodów, które, jego zdaniem, doprowadziły do błędnych ustaleń faktycznych oraz ich uzasadnienie sprowadzają się w istocie do samodzielnego i dowolnego ustalenia stanu faktycznego sprawy przez samego apelującego, według swoiście pojmowanej „jego wersji zdarzeń” i dokonania dowolnej, wybiórczej oraz subiektywnej oceny dowodów zgromadzonych w sprawie. Pozwany w swojej apelacji dokonał w istocie własnych ustaleń faktycznych, zgodnych z jego stanowiskiem procesowym. Sąd Apelacyjny zważył, że Sąd pierwszej instancji generalnie prawidłowo (z uwzględnieniem wszakże korekt dokonanych przez Sąd Apelacyjny) ustalił stan faktyczny zaistniały w sprawie, wskazując w uzasadnieniu swojego orzeczenia, zgodnie z art. 328 § 2 k.p.c., podstawę faktyczną rozstrzygnięcia, a mianowicie ustalone fakty, które uznał za udowodnione i dowody, na których się oparł oraz wyjaśnił podstawy prawne wyroku z przytoczeniem przepisów prawa. Sąd Apelacyjny zaznaczył przy tym, że Sąd pierwszej instancji, zeznania złożone przez świadków, którym dał wiarę oraz dowody ze wskazanych dokumentów, odniósł do szczegółowo wskazanych w uzasadnieniu wyroku okoliczności faktycznych. Zarzucając przekroczenie zasady swobodnej oceny dowodów przez Sąd Okręgowy, pozwany tymczasem nie podważył w żaden sposób wiarygodności zeznań świadków i wagi dowodów z dokumentów.

Sąd odwoławczy podkreślił, że naruszenia zasady swobodnej oceny dowodów nie można utożsamiać z błędnymi ustaleniami faktycznymi. Błędne ustalenia faktyczne mogą być jedynie konsekwencją wadliwej oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego. Takiej wadliwej oceny dowodów zebranych w sprawie strona

pozwana w apelacji jednak nie wykazała. To, że określone dowody zostały ocenione niezgodnie z intencją apelującego, nie oznacza naruszenia art. 233 § 1 k.p.c.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, brak było także podstaw do stwierdzenia naruszenia wskazanych w apelacji przepisów prawa materialnego, skoro zarzut ich nieuzasadnionego zastosowania apelujący wywodził z podstawowego i generalnego twierdzenia apelacji, iż stan faktyczny sprawy został nieprawidłowo ustalony, tj. niezgodnie z oczekiwaniami pozwanego i jego subiektywną oceną rzeczywistości. Sąd Apelacyjny nie podzielił bowiem podniesionego w apelacji zarzutu naruszenia prawa materialnego „przez niewłaściwe zastosowanie i błędną wykładnię art. 409 k.c. (w związku z art. 300 k.p.) przez przyjęcie, że otrzymane przez pozwanego wynagrodzenie było nienależne i powinien on się liczyć z obowiązkiem zwrotu otrzymanego od powódki świadczenia.” Uzasadniając ten zarzut apelujący wskazał, że do naruszenia ww. przepisu prawa materialnego doszło wskutek niewłaściwego ustalenia przez Sąd pierwszej instancji stanu faktycznego sprawy. Tymczasem, naruszenie prawa materialnego - z istoty swej - dotyczy wadliwości rozumowania w sferze prawnej. Owa wadliwość może polegać na: - błędnym przyjęciu, iż istnieje norma prawna faktycznie nie istniejąca lub na zaprzeczeniu istnienia normy prawnej faktycznie istniejącej, co wiąże się z tym, iż wyboru normy prawnej dokonuje sąd; - błędnym zrozumieniu treści lub znaczenia normy prawnej (błędna wykładnia); - błędnym przyjęciu lub zaprzeczeniu związku, jaki zachodzi między faktem (stanem faktycznym) ustalonym w procesie a normą prawną (niewłaściwe zastosowanie). Każda z tych postaci naruszenia prawa materialnego zakłada, iż nie jest kwestionowany stan faktyczny ustalony w sprawie, a przecież apelujący podważał w apelacji podstawę faktyczną wyroku Sądu pierwszej instancji.

Apelujący nie wskazał przy tym, jak słusznie podniesiono w odpowiedzi na apelację, na żadne uchybienia Sądu Okręgowego co do samej wykładni ani zastosowania art. 409 k.c. Omawiany zarzut, choć formalnie dotyczy naruszenia prawa materialnego, w rzeczywistości sprowadza się do ponownego kwestionowania przez pozwanego ustaleń faktycznych Sądu pierwszej instancji i prezentowania jego subiektywnej oceny zasadności powództwa. Sąd Apelacyjny, w świetle art. 378 § 1 k.p.c., jest związany granicami apelacji, nie jest natomiast związany przedstawionymi w niej zarzutami dotyczącymi naruszenia prawa materialnego (wiążą go natomiast

zarzuty dotyczące naruszenia prawa procesowego; w granicach zaskarżenia bierze jednak z urzędu pod uwagę nieważność postępowania - por. uchwała składu 7 sędziów Sądu Najwyższego z 31 stycznia 2008 r., III CZP 49/07, OSNC 2008/6/55). W tym kontekście Sąd Apelacyjny stwierdził, że Sąd pierwszej instancji w ostatecznie ustalonym stanie faktycznym sprawy nie dopuścił się naruszenia prawa materialnego w postaci art. 409 k.c. (w związku z art. 300 k.p.) przez błędną wykładnię lub niewłaściwe zastosowanie.

Powyższy wyrok zaskarżyła skargą kasacyjną strona pozwana w całości.

Zaskarżonemu wyrokowi pełnomocnik powoda zarzucił naruszenie przepisów prawa materialnego, a mianowicie błędną wykładnię art. 11 i art. 29 § 4 k.p. w zw. z art. 405 i art. 409 k.c. w zw. z art. 300 k.p. poprzez przyjęcie, że dla skutecznego przyznania pozwanemu podwyżek wynagrodzenia zasadniczego nie było konieczne zawieranie przez strony pisemnych aneksów do umowy o pracę, a wobec wynikającej z treści umowy o pracę całkowitej uznaniowości pracodawcy w zakresie podwyżek wynagrodzenia, a także braku regulaminu wynagradzania i premiowania u pracodawcy, a zatem braku możliwości rozeznania pozwanego co do rzeczywistej wysokości wynagrodzenia (wysokości poszczególnych jego składników), nieprawidłowa jest wykładnia w/w przepisów, zgodnie z którą w takiej sytuacji pracodawca może zarzucić pracownikowi bezpodstawne wzbogacenie i skutecznie domagać się zwrotu wypłaconego świadczenia.

Wobec powyższego skarżący wniósł o:

- uchylenie zaskarżonego orzeczenia i rozstrzygnięcie sprawy co do istoty, stosownie do art. 398<sup>16</sup> k.p.c., ewentualnie o:

- uchylenie zaskarżonego orzeczenia w całości i przekazanie sprawy Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania, a w przypadku stwierdzenia podstaw o uchylenie w całości również zaskarżonego orzeczenia Sądu Okręgowego w Warszawie i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

W odpowiedzi na skargę kasacyjną strona powodowa wniosła o:

1. oddalenie skargi kasacyjnej w całości - w przypadku przyjęcia skargi kasacyjnej do rozpoznania;

2. zasądzenie od pozwanego na rzecz powódki kosztów postępowania kasacyjnego, w tym kosztów zastępstwa procesowego przez adwokata według norm prawem przepisanych.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Skarga kasacyjna okazała się niezasadna.

Na podstawie art. 398<sup>13</sup> § 1 k.p.c. Sąd Najwyższy rozpoznaje skargę kasacyjną w granicach zaskarżenia oraz w granicach podstaw; w granicach zaskarżenia bierze jednak z urzędu pod rozagę nieważność postępowania.

Nie mógł zostać uznany za uzasadniony zarzut naruszenia art. 11 i art. 29 § 4 k.p. w zw. z art. 405 i art. 409 k.c. w zw. z art. 300 k.p., który był jedynym zarzutem skargi kasacyjnej i to z co najmniej kilku powodów.

Po pierwsze, należy zauważyć, że choć sama treść zarzutu dotyczy błędnej wykładni przepisów prawa wskazanych w jego treści, to już lektura uzasadnienia analizowanej podstawy skargi kasacyjnej jasno prowadzi do wniosku, że zarzut ten opiera się w istocie na polemice z ustaleniami faktycznymi dokonanymi przez Sąd drugiej instancji i forsowaniu przez stronę skarżącą własnej oceny stanu faktycznego niniejszej sprawy, co w świetle treści art. 398<sup>3</sup> § 3 k.p.c. jest niedopuszczalne. Należy pamiętać, że Sąd Najwyższy, jako sąd prawa, jest związany stanem faktycznym ustalonym przez sąd drugiej instancji. Stąd też wywody strony pozwanej zmierzające do podważenia ustaleń faktycznych i oceny materiału dowodowego dokonanej w niniejszej sprawie nie mogły odnieść zamierzonego przez stronę skarżącą skutku i nie mogły doprowadzić do uchylenia zaskarżonego wyroku.

Po drugie, abstrahując już od prób podważenia ustalonego w sprawie stanu faktycznego, analizowany zarzut nie może zostać uznany za słuszny. W orzecznictwie Sądu Najwyższego utrwalił się bowiem pogląd, zgodnie z którym zmiana warunków umowy o pracę, także w części dotyczącej wysokości wynagrodzenia, może zostać dokonana nie tylko na skutek wypowiedzenia zmieniającego, o którym mowa w art. 42 k.p., ale także na mocy porozumienia stron. Z kolei porozumienie to, może zostać zawarte nie tylko na piśmie, ale także przez ustne uzgodnienie jego warunków, a nawet przez czynności konkludentne (por.

wyrok Sądu Najwyższego z 25 lutego 2009 r., II PK 176/08. LEX nr 736726). Z zawartego w art. 29 § 2 zdanie drugie k.p. sformułowania: „jeżeli umowa o pracę nie została zawarta z zachowaniem formy pisemnej, pracodawca powinien, najpóźniej w dniu rozpoczęcia pracy przez pracownika, potwierdzić pracownikowi na piśmie ustalenia co do rodzaju umowy oraz jej warunków” można natomiast jedynie wywieść wnioszek, że w przypadku niepotwierdzenia przez pracodawcę na piśmie ustaleń co do rodzaju umowy oraz jej warunków, pracownikowi będzie służyć roszczenie o ustalenie na podstawie art. 189 k.p.c. Potwierdzenie nie jest przy tym oświadczeniem woli i nie tworzy nowego stanu prawnego. Jest to oświadczenie wiedzy pracodawcy twierdzącego, iż warunki umowy są takie, jak w potwierdzeniu. Przepisy art. 29 § 2 i 4 k.p. nie przewidują zatem dla formy pisemnej innego rygoru, jak tylko dla celów dowodowych. Przewidziana w art. 29 § 4 k.p. forma pisemna dla zmiany warunków umowy o pracę nie ma innego rygoru poza dowodowym; niezachowanie tej formy nie powoduje bezskuteczności (nieważności) dokonanej zmiany (por. postanowienie Sądu Najwyższego z 19 maja 2020 r., II PK 94/19, LEX nr 3223618). Ponadto, już samo wypłacenie pracownikowi przez pracodawcę wynagrodzenia wyższego, niż określone w umowie o pracę może stanowić dorozumianą zmianę umowy (por. wyroki Sądu Najwyższego: z 11 grudnia 2014 r. I PK 118/14, LEX nr 1628902 i z 4 kwietnia 2007 r., III PK 2/07, OSNP 2008 nr 9-10, poz. 127). Nietrafne jest zatem stanowisko, które zdaje się wyrażać strona skarżąca w sformułowanym przez siebie zarzucie, że w zakresie skutecznej zmiany warunków płacowych zawsze obowiązuje zasada „pisemności”. Dotyczy ona jedynie zmiany warunków zatrudnienia w drodze wypowiedzenia dokonanego przez pracodawcę, ale nie odnosi się do formy zawarcia porozumienia stron, które może być wyrażone przez każde zachowanie się stron, które ujawnia ich wolę w sposób dostateczny (zob. wyrok Sądu Najwyższego z 23 sierpnia 2007 r., I BP 6/07, LEX nr 897925). Zarzut skargi kasacyjnej jest zatem nietrafny, a przedstawiona w nim wykładnia przepisów prawa, powołanych jako podstawa zarzutu, nieprawidłowa.

Po trzecie, w końcu, analizowany zarzut opiera się na nieprawdziwym założeniu, że strona pozwana nie miała możliwości zorientowania się w warunkach i zasadach wynagradzania, jakie obowiązywały u pracodawcy, co powodowało, że pozwany miał podstawy sądzić, że wypłacone mu w kwietniu 2018 r. wynagrodzenie

wypłacone zostało w prawidłowej wysokości. Tymczasem nie zostało wykazane, aby przez kilka lat zatrudnienia pozwanego u powódki wyrażał on jakiegokolwiek wątpliwości, co do wysokości i składników wypłacanego mu wynagrodzenia za pracę. Składniki te pozostawały niezmiennie, zmieniała się ewentualnie ich wysokość. Jednak zarówno zasady wynagradzania, jak i zasady zmiany wysokości wynagrodzenia zostały uregulowane w umowie o pracę pozwanego, miał on zatem możliwość zapoznania się z nimi. Ponadto, należy pamiętać, że na podstawie art. 85 § 5 k.p. pracodawca, na żądanie pracownika, jest obowiązany udostępnić do wglądu dokumenty, na których podstawie zostało obliczone jego wynagrodzenie. Oznacza to, że w razie wątpliwości, pozwany miał prawo żądać wglądu do dokumentacji, na podstawie której zostało ustalone jego wynagrodzenie za pracę. W stanie faktycznym niniejszej sprawy nie zostało jednak ustalone, aby pozwany kiedykolwiek zwracał się o udostępnienie takiej dokumentacji w związku z tego rodzaju wątpliwościami.

Nie ulega natomiast wątpliwości, że pozwany, otrzymując jednorazową wypłatę wynagrodzenia w wysokości przekraczającej jego roczne zarobki i stanowiącą stukrotność otrzymywanych do tej pory premii, nie miał podstaw do uznania, że wynagrodzenie to zostało prawidłowo naliczone, nie istniały jakiegokolwiek przesłanki, które mogłyby uzasadniać przekonanie, że tak wysoka kwota przelewu od pracodawcy jest rezultatem naliczenia dodatkowych premii związanych z zakończeniem stosunku pracy, nawet gdyby takowe były stosowane przez pracodawcę w innych krajach, w których prowadzi on swoją działalność.

Dodać również należy, że słusznie strona powodowa wskazała w odpowiedzi na skargę kasacyjną, że powoływany w treści skargi kasacyjnej wyrok Sądu Najwyższego wydany w sprawie I PK 31/103 nie ma zastosowania w niniejszej sprawie i nie może stanowić argumentu przemawiającego za słusznością skargi kasacyjnej, bowiem został on wydany na podstawie zupełnie innego stanu faktycznego, który w żaden sposób nie może być odnoszony do stanu faktycznego niniejszej sprawy. Kwestia ta była już zresztą poruszana w zaskarżonym wyroku Sądu Apelacyjnego, nie ma zatem potrzeby, aby ją tutaj ponownie powtarzać.

Kierując się przedstawionymi motywami oraz opierając się na treści art. 398<sup>14</sup> k.p.c., Sąd Najwyższy orzekł jak w sentencji swego wyroku. Rozstrzygnięcie o kosztach postępowania kasacyjnego wydano na podstawie art. 394<sup>1</sup> § 3 k.p.c. w zw.

z art. 398<sup>21</sup> k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. w związku z art. 98 § 1 i 3 k.p.c. oraz § 9 ust. 1 pkt 2 w związku z § 2 pkt 7 w związku z § 10 ust. 4 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz.U. z 2015 r., poz. 1800).

[as]

[ms]